

Gazeta Wyborcza

Warszawa
06-06-2006
DZ. / Nr 131

W TELEWIZJI POKAŻA

„Matka Joanna
od Aniołów”

TVP Kultura, wtorek, godz. 19

reż. Marek Fiedor

Teatr im. Kochanowskiego, Opole

●● Kiedy cztery lata temu w Opolu reżyser Marek Fiedor wystawił adaptację „Matki Joanny od Aniołów”, temat religii rzadko gościł na polskich scenach. Nowy teatr interesował się bardziej tożsamością seksualną swoich bohaterów niż wadzeniem się z Bogiem. Fiedor z wiary uczynił główny temat przedstawienia. Oparł je na opowiadaniu Iwaszkiewicza o księdzu egzorcysty, który przyjeżdża do kresowego miasteczka, aby wypędzić diabła z opętanych zakonnic, ale w zetknięciu ze złem sam traci wiarę i popełnia zbrodnię. Siłą spektaklu było przeniesienie akcji z XVII-wiecznej Smoleńszczyzny na dzisiejszą polską prowincję. Fiedor pytał o źródła zła w dzisiejszym katolickim społeczeństwie. Pokazał życie mieszkańców Ludynia rozpięte pomiędzy kościołem i karczmą, świętością i grze-

chem. Pokazał polską religijność, która pod cienką warstwą pokazowej pobożności skrywa tolerancję dla złodziejstwa i przemocy. W ten sposób walka między grzechem a świętością, która toczy się w celi Matki Joanny, nabrała nowego, współczesnego wymiaru.

O sukcesie tej adaptacji zdecydowały dwa elementy. Pierwszy to dopracowane aktorstwo, od głównych ról (Judyta Paradzińska i Przemysław Kozłowski) po epizody. Aktorom udało się przekazać walkę świętości i namietności, fascynację złem i lęk przed nim. Drugim ważnym elementem była scenografia Jana Kozikowskiego, który pokrył scenę grubą warstwą prawdziwego błota. Błoto oblepia buty księdza egzorcysty, brudzi nogawki pijanych chłopów i brzęgi habitów zakonnic, wlewa się do kościoła i karczmy. W jednej z najpiękniejszych scen przez to morze błota brnie procesja. Odświętnie ubrane kobiety unoszą sukienki i brodzą jak czaple, mężczyźni ślizgają się, procesja zamienia się w groteskową przepawę. Trudno wyobrazić sobie bardziej wymowny obraz tragedii człowieka zawieszonego między doczesnością a wiecznością.

Przedstawienie schodzi z afisza i wtorkowa transmisja na żywo w TVP Kultura jest ostatnią szansą dla tych, którzy go jeszcze nie widzieli. ●

ROMAN PAWŁOWSKI